Nr. 225. Dodatek do nr. 226. Rok XVI.

KURJERA LWOWSKIEGO

15

Poniedziałek dnia 8. Sierpnia 1898.

W obronie konstytucji.

Przybył nowy powód do wściekłości po stronie reakcjonistów; zebranie poufne, zwołane przez połączony komitet stronnictw ludowego i demokratycznego, którego sama zapowiedź wywołała w reakcyjnym obozie poprostu panikę, nietylko odbyło się, ale odbyło się z taką powagą i w takim nastroju, że prawdziwą otuchę obudzić musi w każdym dobrze myślącym człowieku.

Niechże więc reakcjoniści krzyczą teraz, bo mają też powód ku temu: zdrowa opinja publiczna już wprawdzie dawniej utorowała sobie drogę wśród naszego ogółu, ale teraz dopiero oni sami swoiem postępowaniem przekonali tych, co pragną zmiany niemożliwych stosunków społecznych, że różnice i waśnie wewnętrzne nie mogą uwolnić ich od wspólnej walki z robakiem, toczącym zdrowy pień społeczny.

Zgromadzenie, wedle zapowiedzi, odbyło się w sali ratuszowej lwowskiej o godzinie 12 tej w południe.

Zagaił, je redaktor Rewakowicz jako ten, którego nazwisko było zamieszczone na pierwszem miejscu pod zaproszeniem. Zastrzegł się, że nie dowodzi to żadnej chęci przewodzenia stronnictwa ludowego nad demokratycznem, ani kapitulacji jednego z tych dwu stronnictw na rzecz drugiego, jak to w celach poróżnienia ich podnosiły dzienniki konserwatywne. Spotkano się na pół drogi i zgodnie przystąpiono w porozumieniu do tego aktu obrony interesu publicznego, a mowca wyraził nadzieję, że to porozumienie przetrwa stan wyjątkowy i przeciągnie się nadal.

Stan wyjątkowy trzeba odróżnić od stanu doraźnego. Ten środek drugi mógłby być uważanym za celowy w tych okręgach, gdzie były rozruchy, zaś zaprowadzenie stanu wyjątkowego w olbrzymiej liczbie powiatów, gdzie śladu nie było niepokojów, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla konstytucji. Ten stan wyjątkowy u nas jest próbą autokratyzmu na Galicji dokonaną, w celu zaprowadzenia go potem dalej i szerzej.

Ze sposobu wykonania zaś stanu wyjątkowego budzą się nowe obawy. Nie tylko w powiatach nim objętych konfiskuje on prawa obywatelskie, ale cienie swoje rozpościera także na wschodnie powiaty, gdzie de facto bez urzędowego ogłoszenia panuje też stan wyjątkowy. Skonstatować wystarczy n. p. że mnóstwo zaproszeń na niniejsze zgromadzenie nie doszło do rąk adresatów...

Stan wyjątkowy dziś stosuje się już nie przeciw sprawcom rozruchów, ale wprost nawet przeciw notorycznym przeciwnikom, że jest akcją przeciw wszelkiej opozycji na rzecz jednej partji reakcyjnej (oklaski).

Na propozycję mowcy przewodniczącym obrano dr. Piętaka, zastępcami posłów Bojkę i Vayhingera, sekretarzami dr. Dwernickiego i dr. Ernesta Adama.

Następnie zabrał głos poseł Stapiński. Na podstawie dokładnej znajomości kraju i na podstawie objazdów, podjętych po rozruchach, Stapiński skonstatował, że zaledwo w dwu miejscach przybrały one rozmiary do pewnego stopnia niezwykłe, zresztą wszędzie indziej dla umotywowania stanu wyjątkowego użyto całkiem pospolitych burd niedzielnych lub weselnych. Tak więc w sanockiem, krośnieńskiem i jasielskiem, zaledwo po jednej miejscowości można wykazać, gdzie były nieszkodliwe poprostu awantury nie mające ogólniejszego znaczenia. W gorlickiem. w Kobylance zajście miało za tło konkurencję żyda karczmarza z katolickim sklepikarzem, w myślenickiem w Makowie tłum wyraził tylko niezadowolenie z pewnego wyroku sądowego przeciw jednemu z tamtejszych żydów, a w Sułkowicach gromada wyrostków, słysząc, że gdzieś bywają kocie muzyki, spróbowała taką urządzić. Sam prokurator w procesie z tego powodu wyraził się, iż podobne zajścia kwalifikują się do ukarania przez zwierzchność gminną. Niczem poprostu od tamtych zajść nie różni się to, co się zdarzyło w Jeleśnej i w żywieckiem, w Liszkach w krakowskiem i w powiecie brzeskim.

Jedynie w Nowosądeckiem i Limanowskiem rozruchy przybrały poważniejsze rozmiary, ale tylko wskutek nieudolności powołanych czynników. Nie zrobiono poprostu nic dla uspokojenia umysłów, pismo np. starostwa, że rabować nie wolno rozesłano do gmin dopiero w półtora tygodnia po rozruchach w Nowm Sączu, a okólnik namiestnictwa dopiero w trzy tygodni.

Stan wyjątkowy zresztą nigdzie nieprzyczynił się do uspokojenia, w chwili jego zaprowadzenia wszędzie panował spokój, a większość opisanych wypadków w zachodnio-galicyjskich powiatach zdarzyła się na miesiąc i półtora przedtem, bo w maju!

Stan wyjątkowy, wojsko, żandarmerja nigdzie nie przyczyniły się do uspokojenia, zato wszędzie stosowano go w sposób i do spraw, niemających z z zaburzeniami nic wspólnego. Użyto do gniecenia pism ludowych wszystkich, nawet takich, których nie objęto stanem wyjątkowym, do załatwiania dawnych osobistych nieraz rachunków pana starosty z kimś niewygodnym, jednem słowem do zgniecenia wszelkiej opozycji. (Oklaski.)

P. Romanowicz skonstatowawszy, że czy stan wyjątkowy był pożyteczny, czy nie w kilku powiatach, gdzie się zdarzyły rozruchy, na każdy sposób nieda się zaprzeczyć, iż rozciągnięto go na zbyt wielki obszar kraju i zbyt wielki okres czasu. Co jednak najsmutniejsze to obojętność, z jaką ogół przyjął takie skrępowanie swobód politycznych w czasie, gdy swobody i akcja obywatelska były najpotrzebniejsze, bo ludu bagnet nie uspokoji, ale właśnie owa skrępowana dziś perswazja i akcja obywatelska. Nietylko z tego stanowiska społecznego, ale i z naszego polskiego narodowego stanowiska, musimy podnieść protest przeciw stanowi wyjątkowemu. Bo wszakżeż na obszarze naszej ojczyzny panuje od zbyt dawna i zbyt zaostrzony „stan wyjątkowy“, abyśmy spokojnie spoglądali na takie nowe skrępowanie naszego narodowego życia, zwłaszcza, że dziś podnoszą się partyjne głosy, jakoby stan wyjątkowy przeciągnąć trzeba było aż do czasu, kiedy wszyscy będą przysięgać na jedną ewangelję partyjną, nawzajem powiedziawszy po narodowemu i społecznemu szkodliwą!

Zebranie się więc tu grona obywateli dla podniesienia protestu jest już czynem, bo aktem obudzeniem się społeczeństwa z apatji. I to pozwala nam mieć nadzieję, że niedługo może się odbyć inne obszerne zgromadzenie, na które przybędą już nietylko zaproszeni, ale wszyscy, co się czują być Polakami, aby stanąć okoniem przeciw szkodliwej dla narodu działalności pewnego stronnictwa.

Po mowie p. Romanowica, oklaskiwanej kilkakrotnie i gorąco, dr. Dwernicki omawiał sprawę ze stanowiska prawniczego, poczem poseł Soleski przedłożył następujące rezolucje:

„Zgromadzenie wyraża ubolewanie z powodu wybuchłych w Galicji zachodniej zajść, zakłócających spokój publiczny i zagrażających bezpieczeństwu życia i mienia obywateli, atoli jest tego niezłomnego przeświadczenia, że nadużyciom można było snadnie zapobiedz przezornem i taktownem postępowaniem władz, tudzież samopomocą obywatelską, wzmacniając tem samem w mieszkańcach poczucie słusznej i sprawiedliwej ochrony sądziej.

„Zgromadzenie wyraża zarazem przekonanie, że te czynniki administracji politycznej które upatrywały uzdrowienie stosunków, niezaprzeczenie anormalnych, w zaprowadzeniu sądów doraźnych i stanu wyjątkowego, rozszerzyły te środki na powiaty, w których panował niczem nie zamącony spokój i zgodne pożycie współmieszkańców, że zatem te czynniki administracji politycznej. bez uzasadnionej racji, pozbawiły mieszkańców owych okolic większej części swobód obywatelskich i przyczyniły się tem samem do zaniepokojenia umysłów z jednej strony, z drugiej do ubezwładnienia wielu legalnych usiłowań na pracy obywatelskiej, a poczęści i ekonomicznej opartych.

„Zgromadzenie wreszcie jest przeświadczone o tem, że od chwili, kiedy w najburzliwszych nawet miejscowościach zapanował bezwzględny spokój, istnienie od wielu tygodni, tak sądów doraźnych, jak i niemal połowę całego kraju ogarniającego stanu wyjątkowego jest zbytecznem, z ustawami niezgodnem, a co do skutków groźnem i szkodliwem“.

„Zgromadzenie poleca swojemu prezydjum aby osobistą interwencją i za pomocą osobnego memorjału przedłożonego namiestnikowi, a ewentualnie rządowi centralnemu, starało się spowodować niezwłoczne zniesienie tak sądów doraźnych, jak i stanu wyjątkowego, a zarazem, popierało to swoje staranie wszelkimi legalnymi objawami opinii kraju.

Do wykonania tych uchwał, zgromadzenie deleguje oprócz prezydjum jeszcze pp.: Romanowicza, Michalskiego, Rewakowicza, Soleskiego i Stapińskiego“.

Potem rozwinęła się krótka dyskusja nad przedmiotem. P. Wewiórski, notarjusz z Ustrzyk podnosił, że obecne rozzuchwalenie się reakcji pochodzi ze zbytniej uległości ogółu wobec kliki konserwatywnej, a p. Obmiński, również notarjusz ze Starego Sącza, wyraził przekonanie, że stan wyjątkowy wobec możliwego zamachu stanu, miałby posłużyć dla przeprowadzenia ewentualnych wyborów do sejmu po myśli rządzącego stronnictwa.

Na tem zakończono obrady, a zgromadzenie jednomyślnie przyjęło wymienione rezolucje i powołało do komitetu zaproponowanych obywateli.

Przebieg zebrania, w którem wzięło udział około 100 zaproszonych, był, jak już na początku zaznaczyliśmy, wzorowo poważny i odznaczał się imponującym poprostu nastrojem.

Z protestem tam podniesionym duchowo łączy się niezawodnie kraj cały, jak świadczą o tem listy nadesłane do komitetu z różnych okolic. Do tych, którzy prosili o usprawiedliwienie, że nie przybyli, mimo, iż godzą się zupełnie na akcję podjętą, należy p. Michał Konopiński, redaktor krakowskiej „Nowej Reformy“.

Nadeszła też depesza do Rewakowicza od ks. Adama Sapiehy, w której tenże usprawiewia chorobą swoją nieobecność.

Kłopoty uczonego.

Prof. Franciszek Piekosiński złożył godność członka krakowskiej akademji umiejętności. Co było powodem tak niezwykłego faktu, wyjaśnia przedmowa uczonego prof. w zeszycie cennej publikacji: „Herold polski“.

„Dwadzieścia pięć lat z okładem — pisze prof. Piekosiński — przysługiwałem się, ile mogłem i umiałem najlepiej Akademji umiejętności w Krakowie, bądźto na polu naukowem, bądź na polu wydawnictw historycznych. I doczekałem się tego, że po takich dwudziestopięcioletnich uczciwych wysługach taż akademja umiejętności w najkrytyczniejszej dla mnie chwili, odmówiła mi w czysto naukowej (a zatem nie osobistej) sprawie wszelkiej pomocy, słowem osadziła mnie, jak się to mówi na lodzie.

...Będzie temu lat z górą dziesięć, jak napisałem rozprawę naukową pod tytułem: „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu".

„Komitet fundacji śp. Probusa Barczewskiego uznał rozprawę tę za najlepsze dzieło historyczne polskie z szeregu lat ostatnich i wypłacił mi nagrodę w kwocie przeszło 1000 zł. austr. wal. Otrzymawszy tę nagrodę, a będąc przytem starym kawalerem i nie mając dla nikogo zbijać pieniędzy, pomyślałem sobie: skoro dostałeś pieniądze z funduszu naukowego, to powinieneś takowe znowu na cele naukowe obrócić! Nic słuszniejszego. Włożyłem więc owych 1000 zł. w kopertę, zamknąłem w szufladzie w biurku i powiedziałem im: czekajcie cierpliwie, aż się dobra do użycia was nadarzy sposobność.

„Tymczasem gdy te pieniądze spokojnie w biurku leżały, powołany zostałem na katedrę prawa polskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. Pragnąc przedmiot ten, jak na to zasługuje, z całem zamiłowaniem traktować, przyszedłem przy wykładzie źródeł pośrednich do prawa polskiego do przekonania, że jednak nieodżałowaną jest szkodą, iż na uniwersytecie naszym żaden z profesorów nie wykłada nauk, dających poznawać źródła historyczne, i że to, co tak świetnie rozpoczął Lelewel, z jego zgonem zstąpiło do grobu, uważałem więc sobie za święty obowiązek, podjąć na nowo tradycję śp. Lelewela i przy wykładzie źródeł prawa polskiego, szerzej traktować nauki dające poznawać źródła historyczne polskie, jak numizmatykę polską, heraldykę i sfragistykę. Szczególnie heraldyka polska pochłaniała całą moją uwagę, gdy się z najstarszych pieczęci polskich, zwłaszcza szlacheckich, przekonałem, że heraldyka polska średniowieczna, to świat inny, prawie nieznany, wymagający bardzo a bardzo usilnych studjów. Zwróciłem się więc przedewszystkiem do heraldyki polskiej, zwłaszcza średniowiecznej.

„Tymczasem prof. Władysław Łuszczkiewicz, znakomity badacz historji sztuki w dawnej Polsce, rozpocząwszy objazdy Królestwa Polskiego dla poznania ważniejszych pomników sztuki średniowiecznej, udzielił mi wiadomości, że na zwornikach sklepień kościołów średniowiecznych, na tablicach erekcyjnych, grobowcach i malowidłach ściennych spotykać się można na każdym kroku z herbami polskiemi średniowiecznemi.

„Mając zwróconą na ten szczegół uwagę, uprosiłem prof. Łuszczkiewicza, iżby przy najbliższej takiej wycieczce artystycznej, polecił jednemu z towarzyszących mu uczniów, by wszystkie napotkane herby dla mnie przerysował. Prof. Łuszczkiewicz uwzględnił chętnie moją prośbę, a przywiezione dla mnie z wycieczki artystycznej herby, wykazały mnóstwo pięknych i niezwykle interesujących momentów, o jakich z dzieł naszych heraldycznych żadnego zgoła nie można było mieć wyobrażenia. Było więc widocznem, że trzeba szczególnie staranną zwrócić uwagę na herby przedstawione w średniowiecznych pomnikach budownictwa a zwłaszcza kościołach i klasztorach. Trudność wszelako polegała w tem, że od badacza historji sztuki nie można żądać, by każdy w ogóle napotykany herb przerysował, gdyż zabierałoby mu to wiele czasu, który na ważniejsze cele obrócić musi, a nadto rysowałby wiele herbów dobrze znanych i nie budzących żadnego interesu; z drugiej zaś strony nie istnieje w literaturze heraldycznej polskiej żaden taki podręcznik, któryby ułatwiał odszukanie poszukiwanego herbu i mógł historyka sztuki objaśnić, czy herb, który ma przed sobą przedstawia jakie interesujące szczegóły lub też wyobraża formę powszechnie znaną. Było więc widocznem, że przedewszystkiem trzeba pomśleć o wydaniu takiego Przewodnika heraldycznego, w którymby się nietylko wszystkie znane herby polskie przerysowane znalazły, ale któryby zarazem udzielał wskazówek, jak odszukać herb, którego wizerunek ma się przed oczyma, lecz nazwa jego nie jest znaną.

„Mając owych 1000 zł. do dyspozycji, przejrzałem herbarz Niesieckiego, a przypuszczając, że w herbarzu tym wszystkie mniej więcej znane herby polskie się znajdują, przyszedłem do przekonania, iż fundusz, jaki posiadam, na wydanie takiego Przewodnika wystarczyć winien. Jakoż zabrałem się natychmiast do pracy około Przewodnika, a równocześnie zarządziłem przerysowanie herbów i przygotowanie cynkotypów.

„Gwoli ostrożności, by czegoś nie pominąć, ogłosiłem w „Wiadomościach numizmatycznych" zamiar wydania Przewodnika z prośbą, by wszyscy, którzyby o jakich herbach szlacheckich polskich, Niesieckiemu nieznanych, wiadomość mieli, mnie takowej udzielić raczyli.

„Że zaś jest jeszcze stosunkowo dość dobrych ludzi na świecie, więc zaczęto mi z różnych stron naszej ojczyzny nadsyłać rękopiśmienne herbarze, przez Niesieckiego niewyzyskane, a w nich znalazły się setki herbów Niesieckiemu bądź zgoła nieznanych, bądź też przezeń tylko niedokładnie opisanych. Nadto hr. Konstanty Przezdziecki i hr. Zygmunt Pusłowski otwarli mi życzliwie swoje archiwa do naukowego użytku, w których się znowu znalazły setki pieczęci sygnetowych szlacheckich z różnych wieków, z herbami nieznanemi. Pokazało się wnet, że herbów nieznanych Niesieckiemu jest co najmniej drugie tyle, co znanych, że wskutek tego koszta Przewodnika niemal się podwoją, że przeto fundusz, jakim rozporządzałem, na ten cel nie starczy. Pokazało się zwłaszcza, że same cynkotypy herbów do Przewodnika, których potrzeba przeszło 1000 kosztować będą około zł. 1800, do czego doliczyć jeszcze potrzeba kilkaset zł. na koszta druku.

„Gdy żądałem, by akademja umiejętności sama podjęła wydawnictwo Przewodnika heraldycznego, bo to jest rzecz naukowa i w zakres działania akademji wchodzi, otrzymałem stanowczo odmowną odpowiedź, a akademja zdecydowała się zaledwie na udzielenie mi subwencji w kwocie 300 zł. Oczywiście tak drobna subwencja tam, gdzie potrzeba jeszcze było około 1300 zł. wystarczyć nie mogła; ja zaś jako biedny profesor uniwersytetu i to jeszcze przedmiotu nadobowiązkowego, nie miałem żadnych źródeł, skądby ów brakujący fundusz zaczerpnąć.

„Przedstawiłem więc akademji jeszcze następującą propozycję. Przewodnik heraldyczny, gdy wyjdzie, kosztować będzie w handlu księgarskim zł. 7 do 10. Sprzedam akademji 200 egzemplarzy po zniżonej cenie 2 zł. 50 ct. Tym sposobem zyskam fundusz na dokończenie Przewodnika, zaś akademja tanim kosztem zł. 500, przyjdzie do posiadania takiej liczby egzemplarzy bardzo użytecznej książki, jakiej potrzebuje do rozdania pomiędzy swoich członków oraz instytucje, z któremi zostaje w stosunkach wzajemnej wymiany publikacyj.

„Otóż tę propozycję moją, będącą dla mnie ostatnią deską ratunku w moich naukowych usiłowaniach, odrzuciła akademja w najbezwzględniejszy sposób a limine.

„Pociągnęło to za sobą ten skutek, iż widząc moje naukowe usiłowania w dobrej sprawie z ofiarą własnej pracy i własnych funduszów przedsiębrane, w iście niewytłómaczony sposób przez akademję lekceważone, napisałem do akademji list, iż gdy widzę, że akademja umiejętności nie ma ochoty popierania moich naukowych usiłowań w ten sposób, iżby nauka polska odniosła stąd pożytek, ja zaś na straty materjalne nie był narażony, przeto członkostwo akademji nie przedstawia dla mnie żadnej zgoła wartości, więc godność członka akademji składam.

„To postąpienie, acz heroiczne, w niczem jednak nie polepszało doli samego „Przewodnika heraldycznego".

...Nie było innej drogi wyjścia, jak tylko zupełne zaniechanie wydania „Przewodnika heraldycznego", tembardziej, gdy nadzieje moje, jakie pokładałem w wydawnictwie Herolda polskiego, że może z tego wydawnictwa wpłyną jakie, choćby drobne fundusze na Przewodnik, okazały się wobec bezprzykładnej obojętności naszej szlachty na to wydawnictwo zupełnie złudnemi, a ja zniewolony byłem nawet do tego wydawnictwa w ubiegłym roku kilkaset złr. z własnych funduszów dołożyć.

„Gdy tak nie widząc żadnej drogi wyjścia z mego iście rozpaczliwego położenia, siedziałem bezradny z założonemi rękami, czekając zmiłowania Bożego, otrzymuję niespodzianie list od mego długoletniego najżyczliwszego przyjaciela, prof. Wojciechowskiego ze Lwowa z doniesieniem, że komitet fundacji śp. Franciszka Kochmana postanowił przyznać mi nagrodę zł. 1000 z tejże fundacji za wydawnictwa źródłowe do dziejów polskich.

...Znalazł się więc fundusz i to fundusz hojny na dokończenie i wydanie „Przewodnika heraldycznego. Gdyż tak, jak zrobiłem z nagrodą Barczewskiego, nie inaczej też postąpię sobie i z nagrodą Kochmana, jeno, że ją w całości na cele naukowe, a przedewszystkiem na wydanie „Przewodnika heraldycznego" i na „Herolda polskiego" obrócę.

„Gorzkie zaś doświadczenie zrobione z Akademią umiejętności, posłuży mi za naukę, aby na przyszłość na własne jedynie siły liczyć i zawsze brać groblę wedle stawu. Nie wątpię też, że przysłowie nasze: „wyszedł jak Zabłocki na mydle", brzmieć będzie odtąd poprawniej: „wyszedł jak Piekosiński na Akademji umiejętności krakowskiej"...

Listy z kraju.

Rzeszów w sierpniu. (Stan wyjątkowy). Powietrze rzeszowskie przypomina duszność nieprzewietrzonego składu np. mąki kościanej. Po zjeździe delegatów towarzystw sokolskich i po nader udałem odsłonięciu pomnika Kościuszki, odbytym jeszcze w ciągu czerwca br., życie rzeszowskie ziewnęło i umarło. Za tę swoją bezdenną apatję uzyskało nagrodę w formie stanu wyjątkowego. W mieście, w którem podczas największego jarmarku można usnąć na środku rynku, w którem — rzec można z Heinem — psy wyją z żalu, że ich nie warto kopnąć, w którem wszelka mysl, zanim się urodzi, ginie już w samem poczęciu, utrącona przez falangę wygodnej biurokracji, zaprowadzono stan wyjątkowy. W mieście spokój, w powiecie spokój, ani tu, ani w żadnej wsi nie popełniono jakiegokolwiek czynu, uzasadniającego szerszą akcję represyjną, odsłonięcie pomnika Kościuszki zgromadziło kilkutysięczną armię ludu w mieście — a nawet jednej szyby nie zbito — natomiast w gruzy rozsypała się socjalistyczna „Siła" pozbawiona eteru agitacyjnego, skonsygnowano partję robotniczą w konserwatywną „Przyjaźń, ubrano tych przyjaźniaków w ładne czapki (oczywiście z piórkiem), zaniechano wydawnictwa „Kurera rzeszowskiego", z którego szpalt wyglądały czasem reminiscencje z narodzin stronnictwa ludowego, uspionego arcydzielnie mieszczańską „Gwiazdą", zdawałoby się, że cała społeczność tutejsza zasłużyła za lojalność na ordery, tymczasem nastąpiło rozczarowanie i splendor rządowego uznania zastąpiło ukrojenie praw zasadniczych. I dokąd to właściwie ma trwać jeszcze! My nie chcemy, by stan wyjątkowy przeradzał się w stan normalny, protestujemy przeciw niemu i choć po myśli odwiecznego lenistwa, nie możemy zdobyć się na wyraz publiczny, powszechny tego protestu, przecież mamy go zawsze na ustach i zawsze powtarzamy przed sobą: „to dłużej trwać nie może".

Dla wygody starostwa, dla fantazji hr. Tarnowskiego, dla przewidzeń niektórych żydów absolutnie niczem nie uzasadnionych, nie możemy stać się półobywatelami, nie możemy dźwigać na sobie ciężaru przepisów wyjątkowych.

Ze strzyżowskiego powiatu nie ma żadnych niepokojących wieści. Aresztowanych dwie trzecie uwolniono. Rzeszowski sąd obwodowy, który w osobach hofrata p. Łukaszewskiego i p. Homolacsa uzyskał znakomite prezydjum, załatwi się zresztą z sprawami strzyżowskimi bardzo prędko.

Tutejsze Towarzystwo „Sokół" po szeregu lat zabiera się do wykończenia fasady swego budynku, co powitano z powszechnym zapałem.

Zresztą tego „chleba powszedniego" z Rzeszowa byłoby znacznie więcej: na razie jednak rozchodzi się przedewszystkiem i za każdą cenę o zniesienie stanu wyjątkowego. *(X).*

KRONIKA.

Pracuj uczciwie — znajdziesz opiekę. Instytucje państwowe zatrudniające ludzi pracy powinny przodować w spełnieniu obowiązków opieki nad personalem poświęcającym pracę swą i zdrowie owym instytucjom. Tym czasem tak się często nie dzieje a dowodem tego dola robotnika kolejowego Józefa Łosia. Przez 12 lat pełnił on przy kolei państwowej na stacji Olszanica służbę robotnika stacyjnego czyli szybera i potrącano mu z

płacy na kasę chorych a zapewne i na kasę ubezpieczeń od wypadków.

W roku 1897 spotkało go nieszczęście, iż gdy zaświecał lampę na stacyi, spadł z drabiny wskutek złamania się spruchniałego szczebla, a upadek jego był tak fatalny, iż krew uszami i nosem mu wytrysła. Po przebyciu choroby był już niezdolny do służby, jakoż stracił ją od dnia owego wypadku a ani pomocy lekarskiej ani jakiegokolwiek zaopatrzenia czy z dyrekcji kolei, czy z kasy chorych lub ubezpieczeń nie dostał.

Od 9 miesięcy silnie na zdrowiu sterany na ma przytułek z żoną i dwojgiem dzieci w kostnicy gminnej w Ubercach a żyje z rodziną kartoflami od czasu do czasu przez litościwych ludzi mu znoszonemi.

Nowe kółka rolnicze zawiązano w Frysztaku pow. strzyżowski, w Paczółtowicach pow. chrzanowski, w Czyszkach pow. samborski, w Myczkowcach pow Lisko, w Cieczynie pow. strzyżowski, w Strzyżowie pow. wadowicki. Razem jest dotychczas kółek rolniczych 1335.

Ślub p. Adolfa Nechaya adjunkta sąd. z panną Mieczysławą Zbrożkówną, odędzie się w Rudkach 20 bm.

Zmarli. Ambroży Halicki nauczyciel ludowy przy 5 klasowej szkole męzkiej w Kutach nad Czeremoszem, umarł tamże nagle (na udar sercowy) w 43 r. życia, a 22 roku służby.

Z armji. Porucznik 6 bat. pion. Emil Rohn przydzielony do dyrekcyi inżyn. w Krakowie, dalej przydzieleni porucznicy Jul. Teuschert, Alojzy Prochaska i Kurt Hermann do dyr. inż. w Krakowie, a porucznicy Karol Schwandl, Wilh. Techaczek, Ludw. Kralik i podpor. Adolf Steif do dyr. inż. w Przemyślu. Starszy lekarz Jarosław Weinerl przydzielony do szpit. garn. we Lwowie. Przeniesiony porucznik Emil Raabl z 80 pp. do szkoły kadeckiej w Königsfeld, kapitan Julian Köhler z szkoły kad. w Königsfeld do 20 pp., a porucznik Wład. Adamiczka z tejże szkoły do 80 pp. Kapitan Dominik Marcinkiewicz z szkoły kad. w Temeszwarze do 32 pp., porucznicy Edw. Blaha z 9 pp. do szkoły kadeckiej w Liebenau, a Józ. Lahota z szkoły kad. w Strass do 20 pp., kap. Gust. Braun z wojsk. szkoły realnej do 58 pp., kapitan Ferd. Kosak z terezjańskiej akademji wojsk. do dyr. inż. w Przemyślu. Do szkoły kadeckiej w Pradze przeniesiony porucznik Franc. Mach z 80 pp., do szkoły kad. w Königsfeld porucznik Edw. Slawik z 15 pp., do szkoły kadeckiej w Temeszwarze porucznik Aleks. Paszkiewicz z 80 pp., do szkoły kadeckiej w Marburgu porucznik Jan Bachrach z 77 pp., do szkoły kad. w Strass porucznik Wacław Mladek z 58 pp., do art. szkoły kad. kapitan Jul. Chrzanowski z 10 art., do wojsk. szkoły realnej w Fischau porucznik Kar. Hołyński z 95 pp., porucznik rezerw. Ign. Postolski z szkoły kad. w Pradze, do 10 bat. pion. podpor. Józef Busija z 80 pp. przeniesiony do składu umundur. w Bernie. Kapelanem wojskowym w rezerwie zamianowany Aleks. Koreniec w Trembowli.

Portorico.

Wyspa Portorico, na którą władze amerykańskie przenoszą obecnie punkt ciężkości działań wojennych, jest drugą wielką posiadłością hiszpańską w Indjach Zachodnich. W r. 1867 i 1868 na wyspie tej wrzał ruch powstańczy, mający na celu uwolnienie Portorica od przewagi hiszpańskiej; wówczas już junta w Stanach Zjednoczonych udzielała powstańcom pomocy. Portorico leży o 500 prawie mil ang. bliżej od Hiszpanji, niż Kuba, co jest szczegółem ważnym dla spraw zarządu i stosunków handlowych. Amerykanie rzadko mają z nią stosunki; jedynie amerykańska droga morska z Nowego Jorku do Wenezueli prowadzi przez przesmyk Mona, dzielący Portorico od Haiti. Warunki aklimatyzacyjne dla europejczyków są tu daleko korzystniejsze, niż na Kubie. Przedewszystkiem, żółta febra nie jest tu stałą, a nadto w niektórych dolinach górskich udają się europejskie gatunki zbóż, obok trzciny cukrowej, kawy, tytoniu, bananów, ryżu i kukurydzy. Warunki pobytu europejczyka na Portorico nie wymagają w przybyszach żelaznego organizmu i niesłychanej odporności na choroby gorączkowe. To też mieszkańcy nazywają wyspę „zielonym bukietem“ krain podróżnikowych.

Przyroda wybrzeży Portorico różni się znacznie od przyrody brzegów Kuby. Brzegi są przeważnie dostępne, otoczone, według badań geografa Emila Deckerta, pierścieniami ław koralowych, które jednak nie przybierają kształtów tak wybitnie falistych, jak na Kubie. Odpowiedniemi do uprawy zbóż są okolice San Juan na wybrzeżu północnem, Mayaguez na zachodnim i Guanica na południowem. Portów nie ma Portorico dobrych. Nawet pod Ponce i Arecibo, gdzie ogniskuje się cały bandel produktami wyspy, okręty nie mają odpowiedniego schronienia. W wielu punktach czynią wybrzeża wyspy niedostępnemi rafy koralowe i ławy piaszczyste. Ułatwia to obronę wyspy w pewnych punktach. Portorico ma 9.314 mil kwadratowych przestrzeni. Największa długość wyspy wynosi 180, największa szerokość 60 kilometrów. Utrzymanie władzy na Portorico jest łatwiejsze, niż na Kubie, wyspa bowiem nie ma prawie niedostępnych dla wojska regularnego pasm górzystych, w których oddziały powstańcze bezpieczne znajdują schronienie. Ludność wyspy jest zamożna. Dobrobyt jej nie zależy wyłącznie od plantowania cukru, jak na innych wyspach Antylskich. Wywóz wynosi tylko piątą część wywozu Kuby.

Stosunek rasowy ludności jest mniej więcej ten sam, co na Kubie. W połowie bieżącego stulecia murzyni i mulaci stanowili większość na Portorico, w ostatnich jednak lat dziesiątkach większość przeważyła się na stronę białych, przybyłych przeważnie z Hiszpanji. Europejczyków nie-hiszpanów liczy Portorico około 10.000, w tem $^1/_5$ Niemców. Pomiędzy białymi, a kreolami panuje tu, jak na Kubie niechęć, która jednak nie przybiera rozmiarów nadzwyczajnych ze względu na większy dobrobyt ogólny i brak współzawodnictwa handlowego i rolniczego.

„Telegramy Kurjera Lwowskiego.“

Poznań 15. sierpnia. W sobotę przepłynąć chciał poddany rosyjski przez rzekę Prosnę. Objezdczyk rosyjski strzelał za nim i zastrzelił Strzykałę na terytorjum niemieckiem.

Wiedeń 15. sierpnia. Wczoraj rano o godz. 6. nastąpiło zderzenie pomiędzy stacjami Baumgarten i Hütteldorf, (pod Wiedniem). Zderzył się pociąg osobowy kolei państwowej z pociągiem osobowym wiedeńskiej kolei miejskiej. Skaleczonych 10 pasażerów i 4 funkcjonarjuszów kolejowych. Maszyna z tendrem pociągu i ostatni wagon drugiego pociągu, wykoleiły się. Między innymi skaleczona Marja Twardowska, zamieszkała w śródmieściu Schillerplatz 3. 7 wagonów zniszczonych. Zderzenie nastąpiło z powodu nieuwzględnienia sygnału. Przyaresztowany prowadzący lokomotywę.

Wiedeń 15. sierpnia. Donoszą, że w Ischlu ważne narady się odbywają. Konferencja cesarza z ministrami, węgierskiem, austrjackiem i wspólnymi ministrami trwają już 2 dni i dziś kontynuowane będą dalej. Opowiadają, że nie ma więcej mowy o planach zamachowych. Banffy obawiał się, że zamach stanu w Austrji oddziała na Węgry — także i Gołuchowski ma być przeciwnym zamachowi stanu, a to ze względu stanowiska Austrji na zewnątrz.

Cylea 15. sierpia. Wczoraj odbyła się tu uroczystość jubileuszowa poświęcenia chorągwi słowiańskiego stowarzyszenia śpiewackiego w Cylei. Po uroczystości, gdy pochód słoweńców opuszczał kościół, studenci niemieccy zaczęli gwizdać i piszczeć. Przyszło do bójki pomiędzy niemcami, a słoweńcami, która przybrała groźny charakter. Policja przywróciła porządek.

Praga 15. sierpnia. „Katolicke Listy“ donoszą, że kardynał Schoenborn planuje wielkie reformy w nauce religji, które mają wkrotce zostać urzeczywistnione.

„Narodni Listy“ donoszą, że cesarzowi przedłożono 2 plany co do rozwiązania przesilenia. Decyzja leży teraz w ręku cesarza.

Ischl 15. sierpnia. Wczoraj rano przybyli tu ministrowie wspólni Gołuchowski i Kallay, następnie ministrowie austr. Kaizl i Baernreither. Banffy konferował natuchmiast po przybyciu z Kallay'em, a o g. 10 przyjmował cesarz Banffy'ego na posłuchaniu nadzwyczajnem. Popołudniu odbyły się konferencje między obecnymi ministrami a Banffym. Po Banffym przyjmował cesarz Thuna. Popołudniu byli wszyscy ministrowie na obiedzie cesarskim. Ministrowie dziś jeszcze pozostaną w Ischlu, odbędą się jeszcze konferencje ministerjalne, poczem ministrowie przyjęci zostaną przez cesarza. Oczekują dziś jeszcze decyzji cesarskiej. Pokazuje się, że cesarz kazał telegrafować po Gołuchowskiego, Kaizla i Baernreithera.

Budapeszt 15. sierpnia. W sferach politycznych sądzą, że prędzej zniosą rozporządzenia językowe (?) celem umożliwienia w parlamencie austrjakim ugody — aniżeliby Węgry zgodzili się na nowe prowizorjum ugodowe.

Rzym 15. sierpnia. Papież odprawił wczoraj mszę i przyjmował przybyłych. Stan jego zdrowia się polepszył.

Amsterdam 15. sierpnia. Stronnictwo socjalistyczne uchwaliło wywołanie ruchu antidynastycznego z okazji uroczystości koronacyjnej. Stronnictwo to urządza we wszystkich miastach mitingi protestujące. Obawiają się rozruchów. Władze przerwały skutkiem trwania strejków dekorację miasta. Prawdopodobnie skutkiem tych awantur, królowa Wilhelmina natychmiast po uroczystości koronacyjnej opuści stolicę.

Paryż 15. sierpnia. Pod Beuvilliers wykoleił się pociąg paryski, 7 osób zabitych, 41 pokaleczonych. Minister robót publicznych udał się natychmiast na miejsce katastrofy. Zderzenie się było okropne. Wiele wagonów zniszczonych. 3 kobiety pokaleczone zmarły. Wszyscy pokaleczeni z wyjątkiem dwóch osób pochodzą z Paryża.

Stambuł 15. sierpnia. Bułgarski ajent dyplomatyczny Markow wręczył porcie energiczną notę co do sporu granicznego w Tatarkoi — żądając uregulowania sprawy dziesięciny i innych kwestyj.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton 15. sierpnia. Parowiec „Australian“ odszedł wczoraj do Manili z wiadomością, że kroki nieprzyjacielskie wstrzymane zostały.

Waszyngton 15. sierpnia. Amerykańscy komendanci okrętów otrzymali rozkaz natychmiastowego wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, co się też stało. Zawiadomiono też o podpisaniu protokołu pokojowego wszystkich kubańskich przewódców powstania. Przewódcę powstańców Gomeza uznano jako naczelnego komendanta. Admirał Cerwera odwidzał wczoraj jeńców hiszpańskich w Portsmouth — amerykanie pozdrowili go entuzjastycznie, setki ludzi przeciskało się do niego, aby mu rękę uścisnąć. Cerwera wygłosił mowę do jeńców i był na obiedzie u jenerała Carpentera.

Madryt 15. sierpnia. Dziennik republikański „Paio“ pojawił się w obwódkach żałobnych i wywodzi, że Hiszpanja spada teraz do szeregu trzeciorzędnych państw. Inne pisma zapatrują się także bardzo pessymistycznie na położenie Hiszpanji.

Madryt 15. sierpnia. Rząd zakomunikował wczoraj wieczorem generalgubernatorom Kuby, Portorica i na Filipinach instrukcje celem wykonania warunków protokołu pokoju i przygotowania wojskowej ewakuacji, wysłano im także instrukcje na wypadek, gdyby powstańcy nie chcieli się przyłączyć do zawieszenia broni.

NADESŁANE.

L. 905/98.

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

sekretarza z płacą 700 złr. w. a. rocznie
kasjera „ 480 „ „ „
i kontrolora „ 480 „ „ „

Podania na każdą z tych posad, poparte dowodami ukończonego 24 roku życia, obywatelstwa austrjackiego, znajomości manipulacji biurowej, dotychczasowego zajęcia i nienagannego prowadzenia się, wnieść należy do podpisanego Zarządu najdalej do dnia 31. sierpnia br.

Do uzyskania posady kasjera i kontrolora wymagana jest kaucja 200 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Jarosław 11. sierpnia 1898.

Przewodniczący:
Rohm m. p.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż

Podręcznik pocztowy polski sprzedaje po 2 złr. urząd pocztowy Łąka.

Uniform sądowy zaraz do sprzedania. Wiadomość: Jawecka Lwów, Błonna 4, II. piętro, drzwi 8. 3510

Fortepian zupełnie nowy, krzyżowy — z powodu nagłego wyjazdu w cenie 450 zł. do sprzedania, przy ulicy Marka l. 10 na parterze.

Wolne posady

Zakład fryzjerski Juliana Zimmera w Samborze poszukuje zdolnego sybjekta. 3495

Cukiernia Zachariasa w Samborze poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną 4 klasą szkoły wydziałowej. 3493

Apteka w Zborowie poszukuje magistra i praktykanta. 3528

Pomocnik handlowy znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych Antoniego Endersa we Lwowie, Rynek 26. Oferować zechcą się tylko fachowi. 3541

Poszukuję magistra od połowy sierpnia do połowy września Wł. Allerhand, aptekarz w Wiśniowczyku. 3535

Urząd pocztowy w Myślenicach poszukuje ekspedytora lub espedytorki jako drugiej siły, pod korzystnymi warunkami; rutynowani mają pierwszeństwo. 3536

Palacz

zdolny, egzaminowany, z chlubnemi świadectwami dostanie zaraz umieszczenie w fabryce maszyn i odlewalni żelaza przedtem **M. Dornwald w Przemyślu.**

Chłopiec z ukończoną czwartą klasą normalną, zostanie przyjęty do nauki introligatorskiej w Zakładzie Klemensa Fedunia Akademicka l. 8 we Lwowie.

Poszukują posady

Uczeń z ukończoną szkołą przemysłową, obeznany z zasadami buchalterji i rysownictwem poszukuje zaraz stósownego zajęcia. Poste rest. l. A. S. l. 84. 3516

Która ze starszych pań, mająca, rozległe stosunki, zechciałaby się zająć za wynagrodzeniem młodą osobą. Łaskawe zgłoszenia: K. N. poste restante Lwów. 3539

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu wdowca lub księdza. Wiadomość „Praca" poste restante Lwów, Podzamcze. 3543

Nauka

Poszukuję nauczycielki do dwóch uczennic z IV. i VI. klasy od dnia 1. września, wymagane są przedmioty szkolne a głównie język niemiecki. Zgłoszenia pod adresą: M. Błocki w Bertnikach o. p. Jezierzany dworzec. 3528

Prywatne doniesienia

Prezent dla P. T. amatora zwierząt. Administracja gr. kat. dóbr metropolitalnych pl. św. Jura l. 5, daje na własność niedźwiedzia zaraz. 3538

Rozmaitości

Bryndza świeża

górska doskonała nie ustępująca węgierskiej 5-kilowa faska 2 zł. 28.

Dwór Łapszyn, Brzeżany. 3537

Maszyny do szycia Singera czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane, poleca **Jan Lauruk** (przedtem l. Gardoliński) Lwów ulica Halicka 6. 1536

Poszukuje się pożyczki na hipotekę do 1000 złr. Wiadomość: Złoczów dom Markiewicza. 3513

Tokajski koniak wyborny, duża flaszka 1·50, poleca handel Bodnara ul. Akademicka 22. Tylko w moim handlu kupowany, ręczę za dobroć. 2942

Wanny długie po zł. 12·— poleca Bourdon, Jagiellońska 2. 3425

Je donne de cours et conversation français. „Maitre de francais" rue Kalecza 12. 3526

Miód kuracyjny a la Malaga duża szampanówka 1 złr. poleca handel Bodnara, Akademicka 22. 2942

Maszynki do strzyżenia włosów i brody poleca Jan Lauruk, nożowniwk. Lwów ul. Halicka 6. 1535

Obrońca w sprawach karnych **Dr. Mieczysław Jabłoński** otworzył kancelarję Jagiellońska 18. od godziny 8-ej do 2-giej.

Przyjmuje się uczniów niższego gimnazjum na całe utrzymanie, wraz z nauką i dozorem. Warunki bardzo przystępne. **Ulica Zielona l. 5.** 3542

Wyjątkowa nędza. Staruszka 70-letnia, wdowa po nauczycielu ludowym, bez pensji, mająca córkę ciężko chorą, uprasza litościwych ludzi o pomoc na zapłacenie pomieszkania. Klementyna Mrozowska, ul. Pijarów 50. 3100

Mieszkania i sklepy

3 pokoje jeden frontowy i kuchnia II. piętro. Czarnieckiego 26. 3290

Pokoje kawalerskie umeblowane z pościelą, także dziennie. Łyczakowska l. 15. 3518

Sklep z mieszkaniem, Łyczakowska 15. 3518

Batorego 24. 2 pokoje umeblowane 1 pokój, nyża i kuchnia. 3520

Poszukuję pomieszkania ze 7 pokoi, przedpokoju kuchni, pokoju dla służby, z trzema wchodami. blisko centrum miasta od 1. października br. Dr Fryderyk Kratter, adwokat krajowy, ul. Szopena l. 7. 3523

Batorego 24. 3 pokoje i kuchnia. 3544

Lindego 5. II. piętro 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. 3491

Jagiellońska 12. zaraz do wynajęcia na I. piętrze pięć pokoi z balkonem, z trzema wchodami, z kuchnią i przynależytościami i pokój kawalerski umeblowany z pościelą i usługą. 3492

3 pokoje, nyża, kuchnia. Mochnackiego 30. 3544

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Henryk Rewakowicz.** Czcionkami „Drukarni Polskiej" we Lwowie — Pasaż Hausmana.